



**Ks. ROMAN BOGUSŁAW
SIEROŃ**

redaktor wydania

W Roku Rodziny czekają nas obchody Diecezjalnego Kongresu Rodzin (od 5 do 12 czerwca). Poszczególne dni kongresowe obejmą nie tylko serce diecezji – Sandomierz, ale i inne miasta: Janów Lubelski, Tarnobrzeg, Stalową Wolę, Staszów, Ostrowiec Świętokrzyski. Będą zawierały w sobie: uroczyste Msze św., czuwania, prelekcje, wykłady, programy artystyczne. Następny, 23. numer sandomierskiego „Gościa Niedzielnego” będzie numerem specjalnym – kongresowym, o zwiększonej do 16 stron objętości. Znajdą się w nim m.in. wywiady: z bpem Andrzejem Dzięgą, bpem Stanisławem Stefankiem, prof. Wandą Póltawską; informacje dla rodzin.

Ukazanie rodziny, jako wspólnoty osób, których miłość znajduje oparcie w Bogu – tak najogólniej można streścić przebieg konferencji zatytułowanej „W trosce o rodzinę”, która odbyła się w Tarnobrzegu 16 maja br.

Ojciec Mirosław Piłśniak OP, przeor klasztoru oo. dominikanów na Służewie w Warszawie, mówił o budowaniu prawdziwych więzi rodzinnych jako warunku szczęścia. Podkreślił wielką rolę dzieci, które duchowo i materialnie przedłużają miłość rodziców.

Następnie o. Maciej Złonkiewicz OP, przeor klasztoru w Tarnobrzegu, zaprezentował rodzinne ruchy katolickie, które złożyły świadectwa wiary i swej działalności. Jako pierwszy głos zabrali Ewa i Wojciech Pękałowie, diecezjalna para Ruchu Domowego Kościoła. Po nich opowiedzieli o sobie członkowie ewangelizacyj-

W przededniu Kongresu Rodzin

Rodzina najważniejsza



MARIUSZ BOBULA

Dzieci to najcudowniejszy owoc małżeństwa

nej wspólnoty Emanuel (Anna i Jerzy Dzierżyński z Warszawy). Emanuel to charyzmatyczna wspólnota mająca rodowód we Francji, powstała w latach 70. XX w. Jako trzeci z rodzinnych ruchów katolickich zaprezentowano wspólnotę Wiara i Światło (Urszula Nowak i Agata Hojna z Krakowa), zaś ostatnią – Ruch Spotkań Mażeńskich (Izabela i Zbigniew Złonkiewiczowie z Kielc).

Organizatorami konferencji były: Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Diecezji Sandomierskiej, NSZZ „Solidarność” Ziemi Sandomierskiej i Klasztor Ojców Dominikanów w Tarnobrzegu. Patronat honorowy sprawowali: Biskup sandomierski, prezydent Tarnobrzega i Rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnobrzegu.

MARIUSZ BOBULA

KONGRES RODZIN KOLEJNĄ SZANSĄ



MARIUSZ BOBULA

Punktem kulminacyjnym przeżywanego w naszej diecezji Roku Rodziny będzie odbywający się od 5 do 12 czerwca 2005 r. Diecezjalny Kongres Rodzin. Oprócz rozpoczęcia i zakończenia, planowanych w Sandomierzu, będzie on odbywał się w różnych częściach diecezji. Poprzedzać go będą Dni modlitwy o świętość rodzin. Prezentowane obok zdjęcie niepełnosprawnego dziadka troszczącego się z radością o wnuczkę jest symbolem kondycji polskiej rodziny: pomimo ataków, czarnych scenariuszy i trudności tylko rodzina Bogiem silna, oparta na Bożych przykazaniach przetrwa. Tylko ufna modlitwa, żywa wiara, nadzieja wbrew nadziei, heroiczna miłość może uratować nasze rodziny.

**Pomoc dziadka
jest czasami
nieoceniona**

ERBES

Pięć lat minęło



ANNA MOZDIERZ

Występy podopiecznych Warsztatów Terapii Zajęciowej

POŁANIEC. Warsztat Terapii Zajęciowej w Połańcu świętował pięciolecie istnienia. W programie obchodów znalazła się inscenizacja fragmentu „Zemsty” Aleksandra Fredry oraz „Pchły Szachrajki” Jana Brzechwy.

Obecnie w zajęciach uczestniczy 40 podopiecznych powy-

żej 16. roku życia z terenu miasta i gminy Połaniec, a także gmin ościennych: Staszowa, Łubnic, Rytwian i Osieka. W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele władz miejskich, starostwa powiatowego, Anna Tomala, dyrektor PFRON w Kielcach, oraz ks. dziekan Witold Dobrzański.

Eutrapelia

SANDOMIERZ. Montaż słowno-muzyczny zatytułowany „Chleb żywy, który zstąpił z nieba – bierzcie i jedzcie” oraz prace plastyczne w wykonaniu uczniów z Zespołu Szkół Spożywczych w Sandomierzu oceniła 6 maja br. Kapituła Festiwalu Kultury Chrześcijańskiej „Eutrapelia”.

Program artystyczny ukazał praktyczne podejście człowieka do polecenia Jezusa: bierz i jedz. Prezentacja została przygotowana pod kierunkiem s. Agnieszki Szymańskiej. 8 czerwca młodzież weźmie udział w finale festiwalu, który odbędzie się w Stalowej Woli.



KS. DARIUSZ WOJNICZKA

Młodzi artyści starali się przybliżyć tajemnicę Eucharystii

Akademia w „Trójce”

SANDOMIERZ. 28 kwietnia br. w Publicznej Szkole Podstawowej nr 3 odbyła się akademia poświęcona rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Zorganizowały ją klasy IV c i V b pod kierunkiem Ewy Frańczak, Elżbiety Trębacz i Anny Wrony. W akademii brały udział także Międzyszkolny Zespół Pieśni i Tańca „Ziemia Sandomierska” (na zdjęciu) prowadzony przez Dariusza Bukowskiego oraz chór szkolny pod batutą Leszka Płatka. W programie znalazły się pieśni patriotyczne oraz



AGATA FRYDRYK

scenki nawiązujące do wydarzeń historycznych. – Między innymi przez takie formy uczy- my dzieci miłości Ojczyzny – powiedział dyrektor szkoły Grzegorz Socha.

Ciepło dla pacjenta



RD

Przy wejściu do szpitala wyrosła „ciepła sień”

STALOWA WOLA. Szpitalowi przybyła tak zwana ciepła sień. To duże zadaszenie wjazdu dla karettek pogotowia, dzięki któremu możliwe będzie komfortowe przemieszczanie pacjentów i odizolowanie ich od warunków atmosferycznych. Budowę „cie-

plej sieni” zalecił minister zdrowia. Minister wymusił także na szpitalach posiadanie lądowiska dla śmigłowców ratunkowych. Lądowisko dla stalowowskiego szpitala zlokalizowane zostało w Turbi. Znajduje się na lotnisku Aeroklubu Stalowa Wola.

Co, gdzie, kiedy?

ŁĄGÓW. 12 wykładów wysłuchali uczestnicy konferencji naukowej zatytułowanej „Naczynia białe w Polsce południowej i środkowej. Wstęp do problematyki badawczej”, która odbyła się 6 maja br. w Urzędzie Gminy w Łągowie. Organizatorami byli: Stefan Bąk, wójt gminy Łągowo, oraz Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w Kielcach. Patronat honorowy objął Marszałek Województwa Świętokrzyskiego. Wykładowcy mówili m.in. o geologii okolic Łągowo i ośrodkach garncarskich Kielecczynny.

MAJDAN OBLESZCZE. 3 maja br. w kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej w Majdanie Obleszcze rozpoczęto uroczyste obchody Dnia Strażaka, połączone z jubileuszem 50-lecia powstania jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Majdanie Obleszcze. Mszę św. celebrował i homilię wygłosił ks. Tomasz Kołodziej, proboszcz par. Wierzchowiska. Dalsza część świętowania odbywała się na placu przy remizie OSP. Zasłużeni strażacy ochotnicy z Majdanu Obleszcze otrzymali odznaczenia i pamiątkowe dyplomy.

Tydzień bibliotek

Nagrody za aktywność

Nagrody dla najwierniejszych czytelników Miejsko-Gminnej Biblioteki wręczono w Połańcu. W połowie maja w całym kraju obchodzono tydzień bibliotek.

– W tegorocznej edycji naszego konkursu postanowiliśmy wyróżnić naszych czytelników za wierność i wieloletnią aktywność – wyjaśniła Dorota Reguła, p.o. dyrektora MGBP w Połańcu. Święto bibliotek i bibliotekarzy było doskonałą okazją do podziękowań za dotychczasową aktywność. Za wieloletnie, niekiedy kilkudziesięcioletnie korzystanie z zasobów połańskiej biblioteki wybrani czytelnicy otrzymali nagrody książkowe oraz dyplomy. Wśród uhonorowanych osób znalazły się: Zuzanna Brzęd-



Helena Małkiewicz, długoletnia dyrektorka połańskiej biblioteki, odbiera życzenia od przewodniczącego Rady Miejskiej Połańca Edwarda Bobińskiego

kiewicz, Zofia Danek, Zdzisława Kalita, Krystyna Kasińska oraz Hanna Łupieniak. Szczególne życzenia otrzymała He-

lena Małkiewicz, emerytowana bibliotekarka, która przez 43 lata kierowała połańską placówką.

– Nasza biblioteka nie byłaby tak dobrze wyposażona w księgozbiory i sprzęt komputerowy bez pomocy władz samorządowych Połańca oraz wielu sponsorów – stwierdziła Renata Wójtowicz, dyrektor połańskiej biblioteki, przebywająca obecnie na urlopie macierzyńskim.

– Pomimo niepokojących sygnałów, że coraz mniej ludzi sięga po książki, to w rejonie Połańca od pięciu lat wzrasta aktywność czytelników. Zbiory są stale rozszerzane i aktualizowane – cieszyła się obecna na spotkaniu Halina Panek z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kielcach.

– Działalność biblioteki władze samorządowe traktują priorytetowo – powiedział przewodniczący Rady Miejskiej Edward Bobiński. **GAN**

Zaproszenie

Wojenka, wojenka...

Muzeum Historyczno-Archeologiczne w Ostrowcu Świętokrzyskim, nawiązując do 90. rocznicy obecności Legionów Józefa Piłsudskiego w naszym regionie, przygotowało wystawę „Artystyczne wspomnienia Wielkiej Wojny 1914–1918”, gdzie wydarzenia związane z działaniami I wojny światowej i jej uczestnikami, szczególnie dokonania Legionów i Naczelnego Komitetu Narodowego, zostały ukazane poprzez prace artystów – uczestników (świadków) tychże wydarzeń.

Wśród prezentowanych obrazów, rysunków i pamiątkowych medali dostrzegamy dzieła takich artystów jak Leopold Gottlieb, Leon Wyczółkowski, Teodor Axentowicz, Jan Raszka, Konstanty Laszczka czy Jan Rembowski (m.in. portret Władysława Orkana, autora wstrząsającego opisu Ożarowa zniszczonego przez wojska rosyjskie wycofują-

ce się z miasta w lipcu 1915 roku). Uważny widz między eksponowanymi portretami dostrzeże podobizny tak znanych postaci jak Józef Piłsudski, Edward Rydz-Śmigły czy Kazimierz Sosnkowski, a z postaci związanych z regionem wizerunki m.in. Władysława Beliny-Prażmowskiego (ur. w Ruszkowcu pod Opatowem), Stanisława Grzmota-Skotnickiego (ur. w rodzinnym majątku Skotniki pod Sandomierzem) oraz ks. Henryka Ciepichała (ur. w Sobótce na Sandomierszczyźnie, od 1915 kapelana 1. pułku piechoty I Brygady Legionów).

Opowieść o ludziach i wydarzeniach sprzed 90 lat uzupełniają zgromadzone archiwalia, karty pocztowe, fotografie dokumentalne i artystyczne oraz umundurowanie i uzbrojenie stron konfliktu. Cennym uzupełnieniem wystawy są, pochodzące z prywatnych zbiorów historyka-regionalisty Marka Li-



Na ekspozycji prezentowane są obok dzieł sztuki także przedmioty mówiące o wojennych realiach

sa, pierwsze wydania publikacji takich pisarzy i poetów legionowych, jak Juliusz Kaden-Bandrowski, Andrzej Strug i Józef Mączka (ur. w Zaleszanach).

Eksponaty prezentowane na wystawie pochodzą ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie, Muzeum Historycznego M. Krakowa, Muzeum Narodowe-

go w Kielcach, Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej w Przemysku, Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, ze zbiorów własnych Muzeum Historyczno-Archeologicznego w Ostrowcu Świętokrzyskim oraz ze zbiorów prywatnych.

MAREK WÓJCICKI

Ponura

Bezrobocie w Polsce i naszym regionie zaczęło spadać, choć spada bardzo wolno. Analitycy rynku pracy oceniają, że z każdym rokiem stopa bezrobocia maleć będzie o jeden procent. Oznaczałoby to, że **potrzeba nam prawie 10 lat**, by osiągnąć średni, dzisiejszy poziom bezrobocia krajów Unii Europejskiej.

tekst
MARIUSZ BOBULA

W marcu tego roku zanotowano spadek liczby zarejestrowanych bezrobotnych w stosunku do marca roku 2004. Mniejsza niż przed rokiem była też liczba bezrobotnych nowo rejestrowanych. Jednocześnie też wzrosła liczba wyrejestrowanych z urzędów pracy. I to jest optymistyczne. Smutny natomiast wciąż pozostaje fakt, że najlicniejszą grupę wśród bezrobotnych stanowią osoby w wieku między 25. a 34. rokiem życia (blisko 30 proc. ogółu zarejestrowanych). Co więcej, 86 proc. ogółu zarejestrowanych nie ma prawa do za-



silku. Spośród tej grupy 42 proc. to mieszkańcy wsi. Grozą powiało w kwietniu, kiedy 229 zakładów pracy w Polsce zadeklarowało „zwolnienia w najbliższym czasie”.

Realne bezrobocie w Polsce i naszym regionie spadło również dlatego, że wielu Polaków, po wejściu naszego kraju do UE, wyjechało do pracy w Wielkiej Brytanii i Irlandii. Są zatem powody do optymizmu. Aby jednak bezrobocie istotnie w Polsce spadło, niezbędna jest radykalna zmiana polityki państwa, przede wszystkim obniżenie podatków i wprowadzenie elastycznego kodeksu pracy. Tak właśnie zrobili przed laty Irlandczycy i praktycznie nie mają dziś bezrobocia.

Kwestia wykształcenia

Zdaniem analityków Głównego Urzędu Statystycznego, największa grupa bezrobotnych posiadała wykształcenie

Zakłady pracy, które splajtowały i popadły w ruinę, straszą bezrobociem

zawodowe (35 proc.), gimnazjalne oraz niższe (33 proc.). I to również pokazuje tę drugą stronę medalu. Bardzo często firmy poszukują fachowców, lecz nie mogą ich znaleźć. Rzesze bezrobotnych natomiast, nie posiadających kwalifikacji, chciałyby dostać jakąś pracę, do końca nie wiedząc, jaką.

Oto przykład pierwszego z brzegu. Firma „Stahlschmidt&Maiworm” ze Stalowej Woli, produkująca felgi aluminiowe dla najlepszych firm samochodowych świata, chce zatrudnić od zaraz fachowców. Zakład, jako pierwszy, otrzymał zezwolenie na inwestowanie w Tarnobrzeskiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej „Wisłosan”. Spółka z niemieckim kapitałem deklarowała początkowo, że zatrudni 260 osób. Dziś zatrudnia 830! I pod tym względem jest drugim pracodawcą w strefie ekonomicznej. Problem natomiast polega na tym, że odlewników lub operatorów obrabiarek nu-

merycznych firma coraz częściej szuka w innych regionach Polski. Tymczasem w szkołach zawodowych regionu Stalowej Woli najpopularniejszym zawodem wciąż pozostaje mechanik pojazdów samochodowych. To zjawisko podobne do tego z lat 90., kiedy wszyscy szli na studia ekonomiczne lub marketingowe.

Mur rozpaczy

Województwo podkarpackie to klasyczny przykład gigantycznego zróżnicowania rynku pracy. Twierdzenie, że bezrobocie wynosi tu 19,3 proc. (jakkolwiek jest to średnia) pozostaje wręcz abstrakcyjne w odniesieniu do poszczególnych powiatów czy gmin. Słowem, na Podkarpaciu mieszkają ludzie bardzo zamożni, jedni z najzamożniejszych w kraju, bogaci, zaliczani do klasy średniej i ludzie bardzo biedni, z trudem zdobywający środki na żywność dla siebie i swoich dzieci. Między tymi grupami społecznymi powstał tak wielki mur, że pokonanie go graniczy niemal z cudem.

łębia się rozwarstwienie społeczne

prawda

Dla ukazania tej przepaści wystarczy zestawić dwie cyfry: w samym Rzeszowie współczynnik bezrobocia kształtuje się na poziomie ok. 9 proc. (co pod tym względem sytuuje miasto na poziomie średniej krajów zachodnich Unii Europejskiej), zaś w powiecie bieszczadzkim ok. 28 procent (co plasuje ten region w niechlubnej statystyce najbiedniejszych w Polsce). Nie inaczej będzie, gdy porównamy inne powiaty: miasto Krosno z jeszcze niższym od Rzeszowa bezrobociem (8,3 proc.) z sąsiednim powiatem brzozowskim 27,1 proc.). Powiat stalowowolski (15,1 proc.) z niżańskim (24,8 proc.). Powiat tarnobrzeski (18 proc.) z mieleckim (15,7 proc.) – choć tu już nie ma tak wyraźnej różnicy. Analizując to zjawisko w samych miastach, najtrudniej sytuacja wygląda w Przemyślu, gdzie bezrobocie oficjalnie przekracza 20 proc., a gdyby dodać do niego ukryte, wynik będzie zatrważający – blisko 30 procent. Tak wynika z danych Wydziału Informacji Statystycznej i Analiz Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Rzeszowie. Wskaźniki te na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy mogły wprowadzić ulec minimalnym wahnięciom, tym nie mniej nie zmieniają skali problemu.

Bezrobotni, nierobotni?

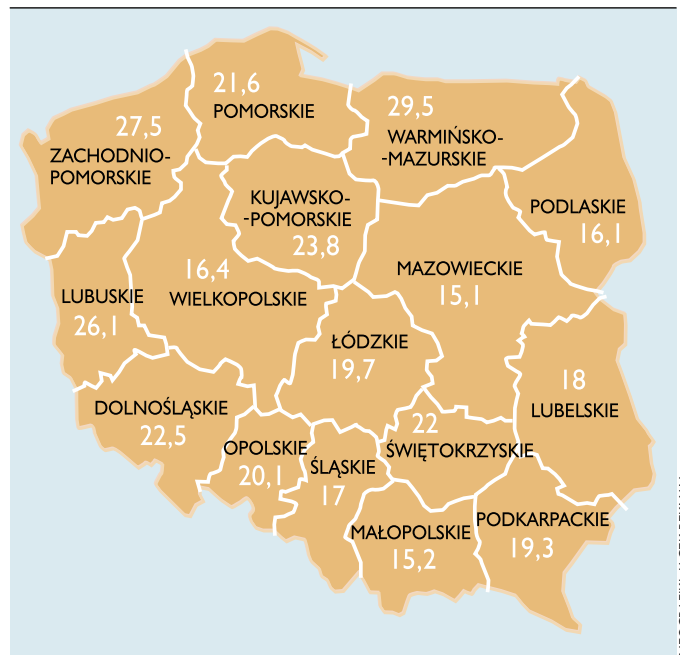
Z pewnością niepokojący pozostaje fakt, że spośród około 165 tys. bezrobotnych na Podkarpaciu, ponad 44 tys. to osoby młode, w wieku 18–24 lat. I jeszcze jeden nienapawający optymizmem fakt: z ogólnej liczby zarejestrowanych, tylko 18,5 tysiąca pobierało zasiłek. A zatem uprawnieni do świadczeń stanowili 11,3 proc. ogółu zarejestrowanych. O czym to świadczy?

Wielu bezrobotnych to osoby pozostające w tzw. trwałym bezrobociu, którym dawno skończył się zasiłek. Już utracili motywację do szukania pracy, nie mają siły wewnętrznej, a może i pieniędzy do zdobycia kwalifikacji zawodowych na różnego rodzaju, często bezpłatnych, kursach. Nie chce im się uczyć języków obcych, toteż i wyjazd zagraniczny pozostaje wątpliwy. Wpadają w lenistwo i apatię. Zły stan psychiczny próbują zalać alkoholem najpierw sporadycznie, potem częściej, aż wpadają w nałóg. Dla przykładu: specjaliści zajmujący się zdrowiem psychicznym mieszkańców Tarnobrzega biją na alarm, bo z każdym miesiącem przybywa osób korzystających z gabinetów psychologicznych i psychiatrycznych. Psycholog Anna Czuba ocenia, że im większe bezrobocie i biedniejszy region, tym więcej ludzi ma problem z radzeniem sobie ze stresem. Jak się okazuje, kobiety lepiej wytrzymują i znoszą to napięcie. Mężczyźni najczęściej popadają w alkoholizm. Niektórzy nawet popełniają samobójstwo.

– Odbieranie sobie życia z przyczyn ekonomicznych to jest już zjawisko – mówi Maria Dekert, ekspert ds. terapii rodzin, wicedyrektor „Oratorium” w Stalowej Woli.

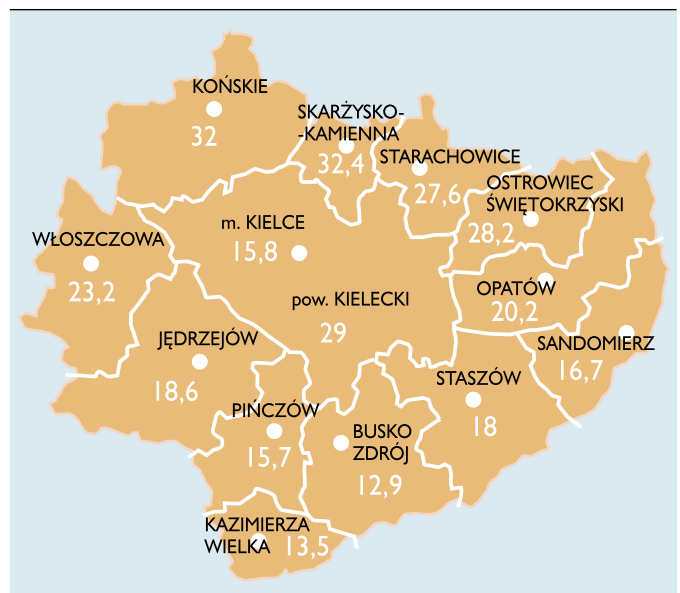
– W Polsce, także i w naszym regionie, obserwujemy te dramaty i określamy je mianem „samobójstw gospodarczych”. Jest to cena za szybkie życie, często przecenianie swoich możliwości i niewłaściwie zbudowanej hierarchii wartości. Jeżeli bowiem pieniądze są dla kogoś najważniejsze, to nic dziwnego, że tracąc je, dany człowiek gubi poczucie wszelkiego sensu...

Stopa bezrobocia w Polsce na koniec marca 2005 r.



INFOGRAFIKI | JACEK BEKMAN

Stopa bezrobocia w powiatach województwa świętokrzyskiego na koniec marca 2005 r.



29 maja 2005 GOŚĆ NIEDZIELNY

MSZA ŚWIĘTA – Z OBOWIĄZKU CZY Z MIŁOŚCI?



Chrześcijaństwo w każdą niedzielę i uroczyste święta są zobowiązani do uczestniczenia we Mszy św. W tym

jednym akcie kultu – jak nam przypomnieli sobór – zawiera się liturgia Słowa, którą wierni winni wysłuchać, oraz liturgia Eucharystii, w której wierni winni uczestniczyć. A więc przykazanie nie może być rozumiane li tylko w kategoriach legalistycznie pojmowanego obowiązku. „Jakość” uczestniczenia wynika ze zrozumienia Mszy św. A wiadomo, że będąc powtórzeniem ofiary krzyżowej Pana dla odpuszczenia grzechów, jest ona także wspólnym posiłkiem ze zmartwychwstałym Panem. Wszyscy obecni, w „białych szatach godowych”, bo oczyszczeni z grzechu w sakramencie pokuty, winni podczas niedzielnej Mszy św. przystąpić do Komunii św. Wiemy, jak praktyka w tym względzie jest daleka od zalecenia Chrystusa, który nakazał: „bierzcie i jedzcie z tego WSZYSCY”.

Naturalnie są pewne etapy wtajemniczenia w to wielkie misterium wiary. Dziś przypominamy sobie sprawę fundamentalną: obowiązek uczestniczenia. Więc powiedzmy sobie wyraźnie: powód usprawiedliwiający naszą absencję winien być bardzo poważny. Dotyczy to zarówno zwykłych niedziel w czasie roku, jak i w czasie wakacji. Pomimo pokusy związanej z łatwymi weekendami, pomimo zapracowania, pomimo nawet pokaźnej odległości – nie zaniedbujemy z własnej winy tego obowiązku.

BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI

Wywiady sandomierskiego „Gościa”

Kulturalna więź pokoleniowa

Rozmowa z **Jerzym Makselonem**, dyrektorem Miejskiego Domu Kultury w Stalowej Woli

MARIUSZ BOBULA: *Karol Szymanowski zauważył, że kultura i sztuka to „przewyciężanie wszyściego, co niedołączone, ułomne i niedojrzałe, poszukiwanie coraz to doskonalszej formy, coraz pełniejszego wyrazu”. W tych słowach zawarte jest wielkie wyzwanie dla ludzi odpowiedzialnych za kulturę.*

JERZY MAKSELON: – Oczywiście. Generalnie bowiem kultura wzbogaca życie człowieka, poszerza jego horyzonty i sposób patrzenia na świat, pogłębia wrażliwość na całą sferę wartości. Dlatego właśnie kultura jest podstawą humanizmu, szeroko rozumianego rozwoju człowieka. Wydaje mi się, że bez niej życie zostałoby sprowadzone do świata zmaterializowanego, bardzo płytkiego, pozbawionego duchowego czynnika wzrostu.

– *Wybitny reżyser Krzysztof Zanussi pisze w swej książce „Bigos nie zginie w rodzinnej Europie”, że na przeciwnym biegunie kultury jest chamstwo, dzikość i zezwierzęcenie.*

– Niewątpliwie jest w tym wiele racji. Kultura, oprócz tego, że buduje konkretnego człowieka, wpływa znacząco na budowanie więzi rodzinnych i międzyludzkich. To są relacje bardzo cenne, gdyż rozszerzają obszar porozumienia, szczególnie pomiędzy rodzicami a dziećmi. Obecnie jednym z podstawowych problemów w rodzinach jest brak dobrej komunikacji. Rodzice często nie potrafią rozmawiać ze swoimi dziećmi o przeczytanych książkach, bajkach, historii, czy proble-



MARIUSZ BOBULA

JERZY MAKSELON

ur. w 1958 r. na Śląsku. Żonaty, trójka dzieci. Ukończył teatrologię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po studiach pracował w Teatrze Rozrywki w Chorzowie, potem w mediach. Dyrektorem MDK w Stalowej Woli jest od października 2003 r.

mach w przedszkolu. Z czasem konsekwentnie rodzice nie będą, z dorastającymi już dziećmi, rozmawiać o problemach wartości, a to przecież warunkuje dobre wychowanie człowieka.

Tymczasem kultura w dużej mierze wychodzi naprzeciw zasygnalizowanym problemom rodziny. Dlaczego tak się dzieje? Ponieważ wspólnie w niej uczestniczymy.

– *I dostrzega Pan to zjawisko w Stalowej Woli?*

– Dom Kultury w Stalowej Woli istnieje praktycznie od początku założenia miasta. Z licznych rozmów z ludźmi do-

wiedziałem się, że praktycznie w mieście nie ma rodziny, z której ktoś nie uczestniczyłby w jakimś zespole działającym na przestrzeni 50 lat przy MDK. Dorośli mieszkańcy Stalowej Woli, którzy brali udział w kulturze, dziś bardzo dbają, by ich dzieci czy wnuki uczęszczały do MDK na zajęcia. Buduje się więc pewna kulturalna ciągłość pokoleniowa – bardzo pozytywna i budująca. Stanowi ona ponadto swoistą szczepionkę czy lekarstwo na różne złe rzeczy, które dzieją się w dzisiejszym świecie. Ponad wszelką wątpliwość mogę stwierdzić, że dzieci biorące udział w jakiegokolwiek twórczości są dużo bardziej odporne na złe wpływy tego świata niż dzieci pozostawione same sobie. Te ostatnie, nie mając sprecyzowanych zainteresowań, stoją pod klatkami schodowymi swych blokowisk, nudzą się nieemiłosiernie, palą papierosy i robią różne głupie rzeczy.

– *Ile osób bierze udział w działalności kulturalnej stalowowskiego MDK?*

– Około tysiąca, w tym czterysta dzieci. Myślę, że w skali miasta to dużo. Organizujemy też sporo imprez. W maju mieliśmy m.in. kilka spektakli Teatru „Okna”, recital Michała Bajora, IV Przegląd Twórczości Dziecięcej „Igraszki Przedszkolne”, X Konkurs Piosenki „Wygraj Sukces”. Swoistym hitem był koncert grupy „Trzecia Godzina Dnia”, z okazji urodzin śp. Jana Pawła II. Zespół ten, w skrócie określanany TGD, liczy 35 młodych wokalistów i instrumentalistów. Są wśród nich zawodowcy, na co dzień śpiewający w zespołach i teatrach muzycznych, ale i amatorzy. TGD tworzy muzykę gospel. Charakterystyczne dla grupy są spontaniczność, zaangażowanie i dynamizm. ■

Co pozostało w nas po pontyfikacie Jana Pawła II (1978–2005)

Zacząć od siebie

Piszę, bo zachętili Państwo Czytelników do dzielenia się refleksjami na temat: „co zmienię w swoim życiu” i jak „będę realizować słowa Ojca Świętego Jana Pawła II”?

Nauczanie i przykład Papieża wystarczą na wiele lat. Ja jednak już postanowiłam zmienić kilka spraw. Nawrócenie trzeba zacząć od siebie. Teraz odkryłam dopiero, jak wiele mi brakuje do bycia świętym człowiekiem. Przy Ojcu Świętym Janie Pawle II widać to bardzo wyraźnie. Chcę zachowywać czyste serce i pozbyć się częstych grzechów. Nie będę bać się ani wstydzić wyznawanej wiary. Będę szła pod prąd wbrew obiegowym opiniom i będę osobą wierzą-



BOGDAN MYŚLIWIEC

cą i lepszą. Pragnę więcej się modlić, nauczyć się kontemplacji oraz przeżywania Eucharystii sercem. Mniej się denerwować, z nikim się nie kłócić, nie gniewać się i przebaczać wszystkim. Chcę być zyczliwa dla wszystkich, rów-

niez dla wrogów i tych, którzy nawet mnie skrzywdzili. Chcę nie bać się przyszłości, ale oddać się Matce Bożej i zawierzyć siebie Jej i Jej Synowi. Jeśli Chrystus i Jego Matka są z nami, to nic nam się nie może stać. Wy-

starczy zaufać. Pragnę wreszcie z cierpliwością i z pokorą dźwigać swój krzyż, który trwa lata, ofiarować go za innych i nigdy się nie załamać oraz zawsze czuć i być gotową na śmierć. Swoją siłę i moc do zmiany życia pragnę czerpać z Eucharystii oraz nieustannie wzywać Ducha Świętego i Maryję, bo sama nigdy tego nie wypełnię. A jeśli Duch Boży jest z człowiekiem, to nawet z biednego i słabego może zrobić siłacza. Będę też prosić Ojca Świętego Jana Pawła II, aby był ze mną i pomógł zmienić moje życie. To jest trudne, ale zaczynam.

Jadwiga Ramus z Wielowsi zachowała plakat z pamiętnej wizyty Jana Pawła II 12 czerwca 1999 r.

AGNIESZKA GAJDA, Szczucice

Komentarz tygodnia

Kochajmy się?

Pojęcia „wybaczenie” i „pojednanie” robią ostatnio w Polsce zadziwiającą karierę. Wydaje się, że śmierć Ojca Świętego Jana Pawła II skłoniła wiele osób do refleksji nad własną przeszłością i do rewizji postaw.

Widzimy, że co rusz ktoś do kogoś wyciąga rękę i czeka na słowa zrozumienia. Chrześcijanin nie odtrąca znaku pokoju i odpowiada dobrem na dobro. Stąd głosy, że czas poniechać politycznych waśni, przerwać łańcuch wzajemnych oskarżeń oraz zaprzestać zgubnego dla wszystkich grzebania w niedawnej historii.

Te nawoływania do narodowej zgody słyhać jednak zbyt często z obozu, który sztukę socjotechniki, kamuflażu i manipulacji opanował do perfekcji. Stąd moja rezerwa do braterskiego obejmowania nieprzyja-

ciół i przytulania ich do serca. Niestety, nie znajduję w sobie tyle siły i wewnętrznego zaru, aby ponieść na ramionach generała Jaruzelskiego i jego kompanów. Chyba nie jestem dobrym chrześcijaninem.

Uważam bowiem, że mutacja „grubej kreski” z 1989 roku nie jest dzisiaj potrzebna polskiej demokracji. Piętnaście lat nieudanych prób wyjaśnienia mrocznych tajemnic komunizmu uczyniło ze mnie człowieka głęboko wątpliwego w szczerość obecnych deklaracji.

Oczywiście, ludzie się zmieniają – pragną oczyścić sumienia, żyć bez bagażu strasznych wspomnień, budować swój świat od początku. Ale ilu takich naprawdę odmienionych ujawniło



PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

się w ostatnich latach? Nie słyszałem, by w jakimkolwiek procesie przeciwko zbrodniarzom komunistycznym padały z ich strony słowa: „To ja biłem, to ja strzelałem, to ja wydawałem rozkazy i polecenia”. Widziałem za to twarze zacięte w uporze, patrzące z nienawiścią na swoje ofiary, na prokuratorów i niezawisły sąd. Czy komunistyczni oprawcy wykazali minimum skruchy i zadeklarowali chęć zadośćuczynienia? Nie pamiętam takich strzelistych aktów. Dlatego pozostań ze swoimi wątpliwościami i niechrześcijańskim stosunkiem do wielu gestów „pojednania”.

Po rozmowach z pracownikami rzeszowskiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodo-

wej, po lekturze wielu publikacji przygotowanych w IPN, po obejrzeniu wstrząsających wystaw – jak prezentowana ostatnio w sandomierskim kościele pw. MBKP ekspozycja pt. „Żołnierze wyklęci” – zdałem sobie sprawę, że przeszłości nie da się zamknąć jednym słowem „przepraszam”. Musimy ją poznać, aby budować prawdziwy obraz zdarzeń, które niewyjaśnione – wciąż powracać będą, jak koszmary sen. Bo najgorsza jest niepamięć lub chęć odsunięcia od siebie wiedzy o mechanizmach zniewalania oraz o ludziach, którzy planowali i realizowali scenariusze zbrodni. Pamiętajmy, że oni żyją wśród nas i zachowują się tak, jakby nic się nie stało, domagając się zaprzestania „polowań na czarownice”.

Może więc najpierw prawda, a później pojednanie?

PIOTR NIEMIEC

PANORAMA SANKTUARIÓW
Janów Lubelski pw. św. Jana Chrzciciela

Najpiękniejszy kościół w diecezji?

„W roku 1645 Maryja objawiając się w Janowie – dzisiaj Lubelskim, wyraziła wolę, by chwała Syna Bożego Jezusa Chrystusa i Jej pamiątka »tu się sprawowała«. I stało się!

Przepiękna świątynia barokowa, kompleks budynków poklasztornych, zbudowanych przed wiekami dla synów duchowych św. Dominika, z cudownym obrazem Matki Bożej Różańcowej Łaskawej przyciąga od lat rzesze pielgrzymów i miejscowych wiernych – pisze ks. infułat Edmund Markiewicz, proboszcz parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Janowie Lubelskim, zarazem kustosz sanktuarium, we wstępie do pięknego albumu zdjęć Krzysztofa Kwaskowskiego.

Unikatowe dzieła

Wypowiedź powyższa w pełni oddaje charakter i klimat Janowa Lubelskiego: wielkie przywiązanie ludzi do Maryi i tradycji, wierność Kościołowi, a także pielęgnowanie religijnych oraz kulturowych obyczajów. W tym roku przypada 20. rocznica dekoracji cudownego wizerunku Matki Bożej z Dzieciątkiem cesarskimi koronami. W roku 1985, za przyzwoleniem papieża Jana Pawła II, koronacji dokonał kardynał Franciszek Macharski, metropolita krakowski.

W artykułach prasowych i publikacjach dotyczących janowskiego sanktuarium, autorzy skupiają się raczej na opisie i historii cudownego obrazu, umieszczonego w ołtarzu głównym. Sanktuarium to jednak posiada wiele innych, nieznanych dzieł sztuki, które chcemy teraz przybliżyć. Wiele osób uważa bowiem, że janowskie sanktuarium to najpiękniejszy kościół w diecezji, o jedynym w swoim rodzaju klimacie, dlatego: „powinno się więcej o nim pisać...”.

Już sam fakt, że w sanktuarium znajduje się 11 przepięknych złoconych ołtarzy i wiele figur Świętych, których nie powstydziliby się rzymskie bazyliki, świadczy o bogactwie świątyni. Figura św. Jacka trzymającego monstrancję, założyciela polskiej prowincji oo. dominikanów, przypomina historyczną prawdę



Obraz MB Różańcowej Łaskawej w ołtarzu głównym

o dominikańskim pochodzeniu tego kościoła.

Chrzcielnica z czarnego marmuru, ufundowana przez pierwszego proboszcza parafii Janów, ks. Jana Hetera, zadziwia swą oryginalnością. Na kutej inskrypcji z 1870 r. widnieje m.in. nazwisko tegoż proboszcza.

„Stacje Drogi Krzyżowej zostały wyrzeźbione i ozdobione polichromią przez lubelskiego sztukatora Marcinkowskiego, któremu nasza świątynia zawdzięcza tak piękny wygląd” – piszą Gabriela i Józef Czerwcowie we wspomnianej publikacji albumowej. Przypominają ponadto, iż Marcinkowski został wywieziony w roku 1914 na Syberię. Wobec tego Droga Krzyżowa jego dłuta ma szczególną symbolikę i wpisuje się w kontekst martyrologii narodu polskiego.

W promienistej glorii

W zbiorach parafii znajdują się również rokokowe, barokowe i klasycystyczne relikwiarze w formie monstrancji oraz krzyża, pochodzące z XVIII w., a także osiemnastowieczne ornaty z czerwonego jedwabiu i aksamitu. Przepiękne są monstrancje (również z tego okresu co relikwiarze), eleganckie w swej formie i wysmukłe. Jedna z nich w centrum posiada kryształową puszkę, ujętą osmiolistną, kameryzowaną czeskimi kamieniami, nakładką. Wokół niej rozpościera się promienista gloria,



ZDJEŃCIE ARCHIWUM KRZYSZTOFA KWASKOWSKIEGO

zaś w jej zwieńczeniu aniołowie podtrzymują koronę z krzyżem na szczycie.

Uwagę zwraca też późnobarokowy krzyż z kruchty z polichromowaną figurą Ukrzyżowanego. Nad postacią Zbawiciela znajduje się biała tabliczka zwiastująca Zmartwychwstanie. Będąc w kruchcie, warto się zatrzymać przy barokowej kropielnicy z XVII wieku, wykonanej z marmuru checińskiego. Posiada ona kwadratową stopę, w trzonie ośmioboczny nodus, zaś u góry misę o szerokości 145 cm. Znaczący sztuki utrzymują, że misa niegdyś mogła stanowić element fontanny. Świadczyć o tym by miała duża jej średnica i zaślepione otwory.

W janowskim sanktuarium nie brak poli-

Sklepienie trójnawowej świątyni zdobią dodatkowo okazałe żyrandole, których blask pada na kapitale pilastrów

chromowanych, drewnianych rzeźb ludowych z drugiej połowy XVIII i XIX wieku, przedstawiających Chrystusa Umęczonego, św. Jana Ewangelistę, św. Katarzynę Aleksandryjską i św. Jana Chrzciciela z barankiem.

ryzną Aleksandryjską i św. Jana Chrzciciela z barankiem.

Ksiądz infułat Markiewicz, opowiadając o wszystkich tych dziełach, snuje refleksję:

– Zmienił się świat, wycięto puszcę, by mogło rozwijać się miasto, przybyło parafian, a wzrok Maryi na obrazie wiecznie ten sam, łagodny i zamysłony. I serce człowieka to samo. Ciągłe łaknące matczynej opieki i pielgrzymujące, prosi: Matko Boża Janowska, Bogurodzico! Usłysz głosy, napelń myśli człowiecze! Bo serca są już Twoje.

MARIUSZ BOBULA